Nr 9. Kraków, Sobota 13 Stycznia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 stycznia.

Widownią ciekawej i znamiennej politycznej walki była onegdaj sala krakowskiej Rady miejskiej. Przedstawiciele tej samej partyi konserwatywnej, która tak wspaniale rządzi krajem stoczają na gruncie krakowskim harce nie o wpływ na gospodarcze sprawy miasta, bo te najmniej ich obchodzą, lecz o zdobycie kierujących w autonomii miejskiej stanowisk. Systematyczne uchylanie się konserwatywnych radców od udziału w sprawach administracyjnych miasta, a gorączkowy ich napływ do sali posiedzeń, gdy tylko rozgrywa się kwestya obsadzenia krzeseł kurulnych — najlepszym i najwymowniejszym jest ich aspiracyj dowodem.

Reforma statutu miejskiego decyduje naturalnie o politycznym charakterze przyszłej reprezentacyi miejskiej, a temsamem o jej kierownictwie. Zaostrzyła więc apetyty konserwatywne. Uchwalenie zasady powszechnej kuryi, w myśl wniosku Rottera, popsuło szyki konserwatywnej kliki i pobudziło ją do rozpaczliwych wysiłków. Rada miejska przyznała wprawdzie w zasadzie prawo głosowania wszystkim pełnoletnim obywatelom miasta, od roku w Krakowie zamieszkałym — pozostała jednak jeszcze kwestya zrobienia dla nich miejsca w dotychczasowej ordynacyi wyborczej, pomieszczenia ich albo w obrębie dotychczasowych Kół wyborczych, albo w nowem, umyślnie dla nich utworzyć się mającem Kole. Kwestya ta miała być właśnie rozstrzygniętą na onegdajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej.

Rzecz naturalna, że gdy się raz powiedziało *a*, to trzeba potem powiedzieć *b*, i *c* i t. d. Więc gdy się przyznało prawo głosowania pewnej liczbie mieszkańców, to trzeba potem określić sposób, w jaki wykonywać oni mają przyznane im prawo. Otóż przeciw tej drugiej części, najlogiczniejszej w świecie konsekwencyi wytoczyli konserwatyści krakowscy wszystkie działa na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej i, zdaje się, nawet wbrew własnym przewidywaniom, odnieśli zwycięstwo.

Wbrew własnym oczekiwaniom, — powiadamy, bo organ panów krakowskich, w dzień ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, zamieścił na czele dziennika rozpaczliwy artykuł p. t. „Ex lex w Krakowie“, w którym starał się udowodnić, że Kraków pogrążył się w taką bezdeń złej gospodarki, że jedynym dla niego ratunkiem jest... komisarz rządowy! Więc wypomniano obecnemu zarządowi miejskiemu wszystkie grzechy, które popełnić miał sam, które odziedziczył po przodkach, i których ani on nie popełnił, ani jego przodkowie. Więc zaczęto od biadania, że dotąd nie uchwalono jeszcze budżetu na rok bieżący, bo komisya budżetowa od miesiąca nie odbywa posiedzeń; podniesiono przewidziany deficyt stu tysięcy i podlano ten fakt łzą żalu, że wydatność podatkowa miasta się zmniejsza. Wypomniał następnie *Czas*, że dotąd nie zużytkowano budynku starego teatru, a z budowy nowego nie przedłożono rachunków, że nie zamknięto rachunków z budynków kontumacyi, która, w dodatku, żadnego nie przynosi dochodu; — przypomniano potem gołoledź i nieporządki miejskie, a wreszcie puszczono pocisk najcięższego kalibru: budowę wodociągów, rozpoczętą rzekomo bez dostatecznych funduszów.

Z tego wszystkiego zwykły śmiertelnik wysnułby wniosek, że konserwatywna część Rady, wykazująca przy wyborach prezydenta i wiceprezydenta liczbę niespełna trzydziestu członków, a więc połowę składu Rady miejskiej, ponosi nie mniejszą odpowiedzialność za te wszystkie grzechy i przewinienia od drugiej połowy Rady, która w faktycznej znajduje się mniejszości. Tę odpowiedzialność usunął jednakże *Czas* od swoich przyjaciół, o których wie dobrze, że chronicznie absentują się w Radzie, a pogroził „liberałom“... komisarzem rządowym, jako ostatnim i najsilniejszym, godnym tego organu i jego partyi, argumentem autonomicznym.

Tymczasem dzięki chwilowej a nieprzewidzianej nieobecności kilku radców z postępowego stronnictwa, udało się konserwatystom utworzyć, na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej, przypadkową większość 21 głosów, przeciw 17 strony przeciwnej. Skorzystali z tego, aby nie wyznaczyć miejsca w ordynacyi wyborczej dla tych nowych wyborców, którym tasama Rada miasta Krakowa, na poprzedniem posiedzeniu swojem, prawo głosowania przyznała. Było to więc postąpieniem wprost ubliżającem powadze Rady, było ze uchnięciem zasady do użytku jednej koteryi. Zrobili to konserwatyści bez sromu, i mieli jeszcze pretensyę, aby ci z radców, którzy na poprzedniem posiedzenia wywalczyli zasadę kuryi powszechnej, przyłożyli ręki do jawnego pogwałcenia nie tylko zasady tej kuryi, lecz do jej nieparlamentarnego traktowania wogóle. Bo obowiązkiem Rady miejskiej, jako takiej, było wyznaczyć nowe Koło wyborcze dla nowych, uznanych przez siebie wyborców; a gdy gazetka konserwatystów, korzystając z chwilowej swojej przewagi, obala formalne uchwały tejsamej Rady, na poprzedniem posiedzeniu powzięte — to ustaje wszelkie współpracownictwo z tymi konserwatystami, bo nigdy nie ma się pewności, czy uchwały Rady miejskiej mają wobec nich jakiekolwiek znaczenie i powagę, czy nie?

Usunięcie się partyi postępowej od dalszych obrad nad reformą statutu i rozmyślne zdekompletowanie przez to Rady miejskiej, — było jedynym z jej strony parlamentarnym, taktycznym i wprost wskazanym środkiem do zaprotestowania przeciw pogwałceniu zasad i powagi Rady miejskiej przez partyę przeciwną.

Secesya przeciwników pomięszała szyki zwycięzców, a patetyczny wniosek hr. Andrzeja Potockiego, odbierający ogromnej liczbie Polaków prawo głosowania w Krakowie w imię rzekomych interesów narodowych, odezwał się echem wśród pustej sali... Wprost śmieszne też są biadania *Czasu*, który, zapomniawszy najwidoczniej, że w poprzednim numerze przyoblekł się już w mundur rządowy, zaraz w następnym przywdziewa nań szaty autonomiczne, prawi tyrady o powadze autonomii miejskiej i ciska przeciwnikom zarzut... warcholstwa! — A czyż można było silniej zdeptać powagę autonomicznej korporacyi miejskiej, niż przez obalenie raz przez nią uznanych zasad wybieralności? Czyż można było z lepszym skutkiem zdać egzamin z kateryjnego warcholstwa, niż przez obalenie uchwał na jednem posiedzeniu Rady powziętych, dla tego tylko, że się zobaczyło w swojem gronie kilku członków, na poprzedniem posiedzeniu nieobecnych?

Partya konserwatywna dopuściła się, na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, pogwałcenia zasad, na jakich możliwemby było dalsze z nią współpracownictwo ludzi przeciwnych przekonań politycznych; ona udowodniła znowu w sposób jaskrawy, że nie sprawa publiczna jest celem jej roboty, lecz koteryjna ambicya, chęć zaspokojenia samowładczych zachcianek.

„Robimy wam wielki zaszczyt — powiadają nam panowie krakowscy, — przyjmując wasze mandaty radzieckie; za to należy się nam jednak przewodnictwo w Radzie. Jeżeli nam go nie dacie — nie bawimy się w autonomię, a wam, niewdzięcznym, w naszem miejsce, przyślemy... komisarza rządowego!“

To jest kwintesencya ofiarności, poświęcenia i... patryotyzmu panów krakowskich. Stare to jednak i zblakowanej barwy... lisy które nikogo już w błąd nie wprowadzą. Poznano się na nich nietylko u nas, lecz w całym kraju.

Z Berlina.

(Ukonstytuowanie się Koła polskiego w Sejmie pruskim. — Fundusz antypolski. — Interpelacya w sprawie rugów urzędniczych).

Koło polskie w Sejmie pruskim ukonstytuowało się w dniu 10 b. m. Przez aklamacyę wybrano prezesem radcę Stanisława Mottego, wiceprezesem hr. Marcelego Żółtowskiego, sekretarzami ks. Stychla i L. Glabskiego; do konwentu seniorów Stanisława Mottego; do komisyi parlamentarnej, oprócz pana Mottego, posłów: ks. prałata Jażdżewskiego i dr. Szumana; na zastępców: ks. kanonika Neubauera i Leona Czarlińskiego. Do stałych komisyj wybrano: 1) do petycyjnej: p. Wł. Brodnickiego; 2) do edukacyjnej: ks. prałata Stychla; 3) do budżetowej: ks. kanonika Neubauera; 4) do rugów wyborczych: p. radcę dr. Mizerskiego. Kwestorem pozostał — wybrany na całą kadencyę — poseł Wł. Jerzykiewicz.

Fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów ku popieraniu i wzmacnianiu niemczyzny w polskich dzielnicach w tegorocznym etacie pruskiego ministerstwa skarbu podwyższony został z 240.000 na 600 000 marek! Karyerowicze, żywiący się u żłobu gadzinowego, mają nielada powód do radości, zasilą się ich kieszenie, a mózgi wytężać będą nad coraz nowszemi sposobami dręczenia Polaków. Jako rzecz wysoce charakterystyczną podnieść należy, że kwotę 3000 marek z tego funduszu przeznaczono na dodatki dla niższych urzędników niemieckiego pochodzenia, którzy ze skutkiem biorą udział w kursach nauki języka polskiego, podczas gdy równocześnie Polaków-urzędników rząd przerzuca do prowincyj niemieckich.

Sprawę przesiedlania polskich urzędników pocztowych poruszył w komisyi budżetowej ks. dr. Jażdżewski. Interpelant zapytał sekretarza stanu w urzędzie poczt Rzeszy, czy ci urzędnicy z zasady mają być ustanawiani tylko w innych, a nie polskich prowincyach. P. minister Podbielski dał następującą odpowiedź: „Tego rodzaju zasadnicze rozporządzenie nie istnieje. Przesiedlanie urzędników następuje za inicyatywą naddyrekcyi poczt. Mowca jest przeciwny wszelkiemu występowaniu politycznemu ze strony urzędników. W polskich dzielnicach atoli używano (?!) istotnie niższych urzędników pocztowych do prowadzenia polskiej agitacyi (!). Tego administracya nie może ścierpieć!...“

A zatem Polacy są winni, a rząd pruski działa tylko w własnej obronie — broniąc się przed rzekomą „agitacyą“ kilku podrzędniejszych urzędników! Agitacya ta ogranicza się do tego, że ten i ów urzędnik należał może do jakiegoś stowarzyszenia polskiego mającego na celu pielęgnowanie śpiewu lub gimnastyki, a nie mającego wcale politycznego charakteru.

Położenie we Francyi.

Nacyonalista Déroulède i rojalista Buffet znajdują się już od kilku dni poza granicami Francyi, antysemita Guérin z „fortu Chabrol“ dostał się do więzienia w Clairvaux, a republika istnieje szczęśliwie, naród zaś francuski, z małemi wyjątkami, zapomniał już o bohaterach niedawno ukończonego procesu. Masy narodu francuskiego wcale dzisiaj nie mają jakiegoś ideału politycznego, jakiegoś systemu, któryby chciałyby zaprowadzić w miejsce obecnej formy rządu; dla nich nacyonalistyczny pomysł bezparlamentarnej republiki równie jest obojętny, jak idea cezaryzmu, lub rojalizmu. Owe masy czują tylko właściwe wszystkim zbiorowiskom ludzkim nieokreślone bliżej niezadowolenie na myśl, że mogłoby nieco być lepiej, a demagodzy rozmaitego pokroju wyzyskują sprytnie to nieuchwytne uczucie. Rząd usunął z łatwością agitatorów i na razie nie potrzebuje się obawiać żadnych operetkowych zamachów, teraz jednakże nadeszła chwila, ażeby szerokie masy ludu francuskiego wyleczyć raz na zawsze z zakorzenionej głęboko wady oczekiwania czegoś lepszego od każdego innego rządu, tylko nie od istniejącego właśnie. Podobne atoli polityczne leczenie przeprowadzić można tylko w ciągu dłuższego czasu za pomocą systematycznie urządzonej akcyi politycznej, równocześnie zaś koniecznem jest stosowanie środków, mających zapobiedz chwilowym objawom choroby, czyli, mówiąc językiem lekarskim — zwalczać potrzeba równocześnie chorobę przewlekłą i ostrą.

Gabinet Waldecka-Rousseau wniósł w Izbie deputowanych projekt ustawy, który ma być pierwszym krokiem na wskazanej drodze. Projekt ów żąda, ażeby młodzież, wychowana w szkołach klasztornych, mogła otrzymać dostęp do urzędów państwowych tylko wówczas, jeżeli ostatnie lata nauki przepędziła w zakładach naukowych państwowych. Dzienniki republikańskie powiadają, że to jest pierwszym krokiem, ale tylko pierwszym, i domagają się zupełnego zniesienia owej *loi Falloux*, która autoryzuje szkoły klasztorne i daje im równouprawnienie z państwowemi. Gabinet wydał w ostatnich dniach inne, wątpliwej wartości rozporządzenie, zakazujące wprowadzania do koszar i oficerskich kasyn dzienników nierepublikańskich. Dotychczas armia francuska czerpała swe przekonania polityczne i społeczne z *Echo de Paris* i *Petit Journal*.

Rząd francuski będzie mieć kilkanaście niemiłych dni podczas wyborów do Senatu. Nacyonaliści po wyroku, wydanym przez Trybunał stanu, poszli w rozsypkę i nie mają ochoty już teraz do walki stawać, odkładając ją do municypalnych wyborów w Paryżu; obecnie wszystkie swe siły skupili, ażeby tylko przeprowadzić wspólnie z rojalistami wybór generała Merciera do Senatu. Obok nazwiska generała Merciera siłą rzeczy wymienia się na chwilę nazwisko Dreyfusa, ale konsekwencye ujawnią się tylko na szpaltach dzienników.

Sprawa wydania amnestyi jeszcze nie została rozstrzygnięta i nie ma dotychczas odpowiedzi na pytanie: czy rząd ją ogłosi, czy też nie? Radykalna i socyalistyczna prasa przemawia za wniesieniem, przeciwnie znaczna część centrum oświadczyła się za amnestyą, a w szeregach jej zwolenników stoi obok Méline'a także Ribot. Rząd prawdopodobnie będzie tę sprawę przez długi czas odraczać, a do odraczania każdej kwestyi nadaje się najlepiej ankieta. Nie jest wobec tego wykluczonem, że celem roztrząśnięcia grzechów Merciera zostanie zwołaną ankieta, która dopiero po wystawie przedłoży swoje sprawozdanie rządowi. Obecnie hasłem dnia jest: „Spokój podczas wystawy“.

Przywódzcy stronnictw parlamentarnych z powodu zebrania się Izby deputowanych zaczynają zabierać głos dla scharakteryzowania chwilowego położenia i dla rozwinięcia programu na przyszłość. I tak Méline ogłosił w *Revue Politique* artykuł, w którym omawia stosunki stronnictw parlamentarnych, podnosi konieczność rozszerzenia partyi republikańskiej na prawo i na lewo i konstatuje wreszcie, że Francya znużyła się już ciągłemi zatargami i pragnie spokoju. Równocześnie prawie Leon Bourgeois w Komitecie dla przeprowadzenia republikańskich reform wygłosił mowę, w której potępił politykę Méline'a i obronę republiki określił jako cel obecnego rządu. Nawiązując do mających się wkrótce odbyć wyborów do Senatu, rozwinął program stronnictwa radykalnego, i podniósł z naciskiem, że należy koniecznie przeszkodzić przekształceniu republiki przez żywioły reakcyjne, które weszły do rządu. Bourgeois potępił ludzi, którzy dla zwalczania urządzeń republikańskich, posługują się hasłami: ojczyzna i armia, a wskazując na niebezpieczeństwo, grożące ze strony klerykałów, żądał wydania ustawy przeciwko kongregacyom, które otrzymują wskazówki z zagranicy. Omawiając szczegółowo program stronnictwa radykalnego, oświadczył się Bourgeois za rewizyą konstytucyi w kierunku powszechnego prawa wyborczego.

Izba deputowanych prawdopodobnie skorzysta z pierwszej sposobności, ażeby znowu zaznaczyć swoje stanowisko wobec gabinetu. Ostatnie bezrobocia, albo środki, zastosowane przez prefektów przeciwko demonstracyom nacyonalistów, posłużą nawzajem gabinetowi do zażądania wotum ufności. Możliwem jest, że wtedy nie stanie w zwartym szeregu cała większość, na której się rząd opierał w ciągu ubiegłej sesyi, ale pewnem jest prawie, że około 300 głosów republikańskich oświadczy się na korzyść rządu.

Sprawy krajowe.

Lwów, 6 stycznia.

(Szkoła praktyczna konduktorów drogowych).

W mowie swej przy otwarciu Sejmu wspo-

Marcin Kukuczyn.

Romans wiejski.

NOWELLA.

Ze słowackiego przełożył *R. Z.*

(Ciąg dalszy).

Zofia obejrzała się do koła. Czy przypadkiem kto nie podsłuchuje, czy kto nie usłyszał, czem jej grozi mąż. Włosy obciąć! Cóż jeszcze więcej może stracić kobieta, gdy jej zabiorą ozdobę i znamię uczciwości? Milczała. Gdzieżby znalazła słowa na taką obrazę?

Weszła do komory, zamknęła się w niej i płakała. „Mamusiu, moja, mamusiu — co ja pocznę? Kogo się poradzić, kiedy już nie mam nikogo, ja opuszczona sierota! Do kogo się zwrócić, skoro on....“ Wspomnienie matki nieboszczki jakoś jej ulżyło ciężaru, pod którym jęczało serce. Już dobrze się zmierzchało, kiedy się ocknęła z tego tęgiego bólu, czy też oszołomienia. Weszła do izby, ale ta była pusta; wyszła na podwórze — nikogo nie widać. Zrobiło się jej smutno, jak każdemu samotnemu. „Opuszczona, opuszczona — o ja nieszczęśliwa kobieta!“

Gdzie się podział Mikołaj — nie wiedziała. Pewnie dokądś poszedł i wróci na wieczerzę. Dotychczas może go gniew opuścił i spełni się przysłowie: „Po zachodzie słońca....“ Była gotowa zapomnieć o wszystkiem, byle się tylko wrócił i okazał nieco dawnej miłości. Przyszedł sobie ła wie zerze, lepszą, niż kiedykolwiek. Sama jej nie tknęła, aż on przyjdzie. Wieczerza wystygła, ognisko pod kominem przypadło leciuchnym popiołem, w izbie zrobiło się ciemno, — a Mikołaja nie było.

Położyła się do łóżka, — ale jakże tu zasnąć? Sen odleciał od niej daleko, a na jego miejsce otoczyła ją męcząca rzeczywistość i widziadła, wytworzone podnieconą wyobraźnią. „Mamusiu moja! — co ja będę robić opuszczona! Ja tu nie zostanę, nie zostanę! Czemużeś mię, czemu i ty opuściła; któż mię teraz przygarnie, opuszczoną istotę!“ Boleść to była nie barzliwa, ale cicha, krótka. Uszlachetniło ją wspomnienie matki.

Zarazem padł i promień pociechy w serce. „Czybym cię wspominała, matusia moja, gdybym była taka, za jaką mię mają? Ty wiedzisz, żem niewinna. Ach, gdybyś go mogła w tem utwierdzić; gdyby spostrzegł, jak mi ubliżył bez przyczyny! Przyszedłby, przyszedł i przepraszał....“ W tej chwili stanął jej w oczach piękny obraz: on przychodzi, przeprasza, oko jego płonie tą miłością i dobrocią jak przedtem. Ona przebacza, spokój zupełny gości znów w ich gnieździe...

Z tym obrazem w duszy przebudziła się. Było jej wesoło. Widziała wyraźnie, że to nieporozumienie nie może trwać długo, nie może ..ość, złe musi ustać. Przecież Mikołaj musi uznać, że nie miał racyi; musi przynajmniej pierwszy krok uczynić. Czekała, chodziła obok niego, nastręczała mu sposobność. „Jakżeby mu było łatwo naprawić wszystko — tylko jedno słówko, jedno słówko!“ Ale darmo czekała słówka. Nie przemówił do niej, ani nawet nie spojrzał.

Był zimny, surowy i nie swój. Wczoraj cały wieczór przesiedział u żyda, w kompanii, której nie lubił. A przecież tam został jeszcze i po północy. Wszedł na drogę nieuczciwą. To go gniewało, dlatego unikał żony. Ciężko mu było spojrzeć jej w oczy.

Zofia traciła nadzieję. Przeszedł dzień cały a Mikołaj się do niej nie zbliżył. Jakże mu we wszystkiem pomagała, do pół drogi wychodziła naprzeciw niego, a on — nic. Zawstydziła się sama przed sobą. Szukała tedy sposobu, aby się okryć pancerzem obojętności. Z początka szło to z oporem, później przywykła do tego nowego porządku.

W ten sposób w Mikołaja domu zapanował spokój, ale nie ten miły, który ludzi łączy, jedno z drugiem wiąże, ale spokój martwy, w którym kwiaty duszy usychają i giną.

Wójt Przesada również się uspokoił, ale tylko pozornie. Dusza jego dyszy zemstą. Upokorzenie, jakiego doznał na polu, ciągle mu żywo przed oczami stoi. Nie zapomniał szyderczego wyrazu twarzy Zofii, a ten mu najwięcej dokucza, nie da mu spokoju.

— Ja was nauczę! będziecie wy mnie pamiętać!

Ale jakby tu nastąpić na piętę Mikołajowi? Uważa na siebie, z urzędem nie ma nic do czynienia. Trudno było trafić w jego słabą stronę.

Wreszcie wójt pochwycił chwilę sposobną do zemsty. Uderzył Mikołaja w stronę najsłabszą. Jednemu gaździe padł koń. Wywiózł go za wieś i miał go tam zakopać. Skóry mu żal było, więc zawołał pomocników i wieczorem, przy świetle, ściągnął ją z konia. Między obecnych zamięszał się i kościelny Mikołaj; zwabili go nowi towarzysze. Niktby był na to nie zwrócił uwagi, gdyby się nie była pojawiła piosnka, wyszydzająca kościelnego, który łupieniem koni rywalizuje z cyganami.

— Niechże więc cygan siędzie teraz przy śpiewniku w kościele, aby kościół wietrznicki już całkiem był podany w pośmiewisko.

Kto był autorem pieśni — nikt nie mówił. Mikołaj dobrze się domyślał, gdzie ona się urodziła. Znaleziono ją w kościele, i to w ławkach parobków nieżonatych. Ci ją zanieśli do domów i śpiewano ją jeszcze tej niedzieli.

Mikołaj milczał, ale się i bał. Gdyby to doszło do uszu proboszcza! Ostatecznie się uspokoił, bo cała ta sprawa powoli ucichła.

Ale Przesada nie zaspał sprawy, tylko milczał. Raz, kiedy rada gminna siedziała przy kieliszku, wójt zaczął:

— U nas panuje wielka swawola; i po głowach pozwalamy sobie tańcować!

Wszyscy byli zdziwieni tym dziwnym wstępem. Pytali więc:

— A cóż takiego?

— Ano, Mikołaj, co to zrobił; a cóż mu jest? Nic!

— Przecież nic nie zbroił — bronił go któryś radny, — to cóż mu ma być?

— Obłupić konia, to nic nie jest? — zawołał wójt rozgniewany. — Czy to godzien jest taki poświęcane sprzęty brać do ręki? Albo nawet proboszcza ubierać? Ja jestem tego zdania, że taki nie ma już charakteru kościelnego.

— „No, nie powinien był tego czynić, jakkolwiek się rzeczą ma — ale nie powinien“ — odezwał się przysiężny. „Nie mówię już barana, albo owcę — ale konia: no — jakkolwiekbądź ale...“ Zamilkł, ale na znak niezadowolenia kręcił głową.

— „Ale cóż robił? Nic nie robił! Źli ludzie to wymyślili“ — bronił go jeden radny.

— „A śpiewka to tylko tak powstała?“ — mówił z przekąsem wójt. — „To dla nas hańba! wielka, bo już w innych wsiach ją śpiewają. W piątek byłem w powiecie, tam mi ją inni wójtowie śpiewali. Wstyd mię ogarnął — wierzcie mi!“

— „No, to już na nas przychodzi, ja to wiedzę jakkolwiekbądź ale..“ I przysiężny znowu kręcił głową.

— „A cóż mu zrobicie?“ — wołał radny.

— „Zrzucić go z urzędu!“ — zawołał śmiało wójt.

Wszyscy zamilkli. Ten nagły obrót rzeczy spadł na nich niespodzianie.

— „A skądże weźmiemy kościelnego?“ — pytali po chwili.

— „Nie pójdziemy na pożyczki do wsi drugiej. Przecież kogo znajdziemy...“

Z tej narady wysłano do proboszcza pismo. Mikołaj ma splamione ręce, nie może być kościelnym. Szkoda, że ten dokument zginął z archiwum kościoła wietrznickiego, i nie można go tu dołączyć.

Po wsi się rozniosło, co się będzie działo z Mikołajem. Każdy był tego zdania, że Mikołaj jest dłużej niemożliwy. Sam proboszcz postanowił wypowiedzieć mu służbę. Było mu go dość żal, bo to był człowiek na miejscu. Ornaty, szaty kościelne miał w pięknym porządku, pyłu nigdzie nie znosił, ścierał go wszędzie długą miotełką. Zaprowadził również pewne reformy i to dosyć rozumne. Świec nie zdejmował z lichtarzy, gdy je zapalał lub gasił. Zrobił sobie blaszany kapturek, którym nakrywał płomień i dusił. Na nim miał również knot, którym wygodnie zapalał świece. I z winem sumiennie gospodarzył, podczas gdy inni trzymali się tej zasady, że co się bogu nie przyda, to służce się zda, a on za „służebnika“ siebie uważał. W pieczeniu opłatków miał też biegłość niezwykłą. Do tego usłużny był zawsze: przywoził proboszczowi siano z łąki albo zboże z pola. No, szkoda go, szkoda! Ale z drugiej strony: konia obłupić jest to rzecz nieprzyzwoita, dlatego to tyle gadają. Po Nowym Roku pójdzie się po kolędzie: po domach będą częstować proboszcza, tam będzie i kościelny. Jakże włożyć kawałeczek jakiś do ust, skoro będzie Mikołaj jadł tą samą pieczeń, a może i palce będzie z niej oblizywał? Nie. Mikołaja niemożna uratować. Musi upaść. Tak się rozmyślił ksiądz proboszcz.

(C. d. n.)

mniał marszałek krajowy między innemi także o kursach praktycznych, zaprowadzonych zaprzeszłego roku przy Wydziale krajowym dla kształcenia konduktorów drogowych i zaznaczył, że kursa te powiodły się w zupełności i wykazały, że jest bardzo znaczna ilość ludzi, pragnących na tej drodze nabyć zawodowych wiadomości i praktyki. Z osobnego sprawozdania, przedłożonego w tej mierze Sejmowi przez Wydział krajowy, dowiadujemy się, że wykształcenie konduktora drogowego trwa 3 lata. Nauka rozpoczyna się klasą pierwszą, tylko co trzeci rok. Każda klasa obejmuje pięciomiesięczną naukę zimową od połowy listopada do połowy kwietnia i siedmiomiesięczną praktykę letnią przy robotach drogowych, prowadzonych pod kierownictwem inżynierów. Pierwszy rok nauki rozpoczął się 16 listopada 1898 r., a w jesieni 1901 roku wyda szkoła pierwszy zastęp ukończonych uczniów, którzy po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego otrzymają świadectwa uzdolnienia do pełnienia obowiązków konduktorów drogowych w krajowej, powiatowej lub gminnej administracyi. Potem dopiero będą mogli być przyjęci do szkoły nowi uczniowie.

Na pierwszy trzyletni okres nauki przyjął Wydział krajowy 40 uczniów, pomiędzy którymi pięciu jako dyurnistów biura drogowego czyli uczniów nadzwyczajnych, 15 jako stypendystów krajowych, 3 jako stypendystów powiatowych i 17 zapisanych na własny koszt. Z tej liczby pozostało w szkole do czasu zamknięcia nauki zimowej klasy pierwszej, ogółem 32 uczniów.

Wszelkie czynności przygotowawcze do aktywowania szkoły, jakoteż jej urządzenie, organizacyę nauki, zarząd i kierownictwo, powierzył Wydział krajowy starszemu inżynierowi p. Mieczysławowi Switkowskiemu. Nauki, udzielane w 1 klasie, były następujące: arytmetyka ogólna, planimetrya i stereometrya, zasady geometryi wykreślnej, rysunek techniczny i kaligrafia, wiadomości praktyczne z nauk przyrodniczych, budowa dróg, miernictwo, nauka o materyałach budowlanych, język polski i język ruski. Po powrocie uczniów z pierwszoletniej praktyki przy robotach, rozpoczęła się nauka zimowa 2 klasy 16 listopada 1899, obejmująca następujące przedmioty: trygonometryą prostolinijną (udziela inż. adjunkt p. Karol Pielech), rysunek techniczny i kaligrafię (inż. p. Franciszek Barański), wiadomości praktyczne z mechaniki i meteorologii (inż. p. Mikołaj Czajkowski), budowę dróg (star. inż. p. Ignacy Kinel), miernictwo i niwelacyę (inż. adj. p. Edmund Libański), budownictwo (inż. adjunkt p. Michał Strożecki), roboty sztuczne (star. inż. p. Henryk Czaplicki), ustrój władz i przepisy drogowe (koncepista p. Mikołaj Latoszyński), język polski oraz geografię i historyę Polski (nauczyciel gimn. p. Julian Mazurek), język ruski (profesor seminaryum nauczycielskiego p. Grzegorz Wreciona).

W trzeciem roku szkolnym, który rozpocznie się w połowie listopada bieżącego roku, udzielane będą: rysunek techniczny i kaligrafia, nauka o utrzymaniu i projektowaniu dróg, budowa i utrzymanie mostów, przepisy administracyi drogowej, język polski oraz kaligrafia, historya i statystyka Galicyi, język ruski.

Jak widzimy, program nauki jest dość obszerny. Słyszeć się też czasem dają zapatrywania, że wykształcenie w takim stopniu nie jest potrzebne dla konduktorów drogowych. Jednakowoż głosy podobne stąd tylko pochodzić mogą, że pod nazwą konduktorów drogowych rozumieć się dotychczas zwykło funkcyonaryuszów, którzy mają być jedynie nadzorcami dróg istniejących i robót potrzebnych do utrzymania komunikacyi drogowej. Chociażby i tak tylko być miało, to nie da się zaprzeczyć, że w celu należytego utrzymaniania drogi powinien konduktor posiadać pewne wiadomości, bez których, chociażby z czasem nabył rutyny przez praktykę, będzie najczęściej jeno zwykłym dozorcą, niewiele różniącym się od dróżnika pod względem fachowym. O racyonalnem, umiejętnem konserwowaniu drogi, nie będzie miał taki konduktor dokładnego pojęcia; cel, do którego zdążają usiłowania inżynierów, nie będzie mu jasny; niejednej roboty nie potrafi przeprowadzić z świadomością rzeczy, a pomoc fachowa, techniczna, jaką powinien koniecznie świadczyć inżynierowi, będzie bardzo słabą lub żadną.

Tymczasowe wyobrażenie o konduktorze drogowym są wyłącznia związane z pojęciem o konserwacyi drogi, a bardzo często można się spotkać z zapytaniem, coby konduktor miał do czynienia przy budowie lub trasowaniu i wypracowaniu projektu. A jednak, jeśli się pomyśli, co za mitręga i koszt nieproporcyonalny stąd wynika, gdy inżynier, sam w jednej osobie, jest wykonawcą mnóstwa machinalnych czynności i szczegółów przy trasowaniu i opracowaniu operatu, że w biurze jest: i rysownikiem, i kopistą, i kalkulantem, i pisarzem, że od chwili rozpoczęcia budowy staje się bezpośrednim dozorcą robót, wskutek czego tylko niewielką ich przestrzeń potrafi prowadzić: — jeżeli się zważy, jaka szkoda stąd wynika, że wiedzę swoję i inteligencyę marnuje nad ogromem czynności wykonawczych, mozolnych, w znacznej części niewymagających wyższego wykształcenia (inżynierskiego), — toć przyznać należy, że nietylko przy konserwacyi, ale może w wyższym jeszcze stopniu przy budowach dróg odniesie się wielkie korzyści, gdy inżynierowie będą mieli do pomocy odpowiednio wykształconych konduktorów. Do tego też celu zdaje się być zastosowanym plan nauki w szkole konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym.

Kronika londyńska.

Londyn, 5 stycznia.

(Mgła padająca na cylindry i serca. — Żałoba na poddaszu i w buduarze. — Kto walczy w Transwaalu? — Stary Londyn. — Jego przeobrażenie. — Kobiety angielskie w służbie pocztowej. — Pragmatyka służbowa).

Gęsta mgła pada na lśniące cylindry *gentlemanów*, a mgła smutku pada również na serca, zwłaszcza kobiet. Już dawno piękne panie tak często nie powtarzały wyrazów: *my heart is broken.*

Oczywiście w szalonym ruchu sześciomilionowego miasta oznaki żałoby i troski nikną, niby łupiny pośród rozhukanej fali i tylko mimochodem na Piccadilly spostrzegamy *gentlemana* w żałobie, idącego w stronę Hydeparku. Tysiące rodzin opłakuje w cichości stratę ojca, męża, syna, brata, lub przyjaciela; dziesiątki tysięcy nasłuchają z trwogą, jak roznosiciele gazet wołają ochrypłym głosem: *„Extra special Edition — terrible disaster to British army — full list of losses“* (Wydanie specyalne — straszna klęska armii brytyjskiej — całkowita lista strat). Toteż tak miłe zawsze dla Anglików święta Bożego Narodzenia zapisały się w dziejach jako *sad* (smutne), nie zaś, jak dotychczas, jako *merry* (wesołe). Królowa Wiktorya, która w obecnych warunkach nie chce opuścić stolicy, poraz pierwszy od lat trzynastu spędziła święta w Windsorze, wraz z księstwem Connaught, księżną Albany, oraz księżną Battenberg i ich dziećmi. Podobnie *sad* był Nowy rok, który przyniósł potwierdzenie urzędowe klęsk dawnych i zwiastował w dodatku porażki nowe...

Najbardziej dotknęła wojna dwie klasy ludności angielskiej: lud, który dostarcza armii szeregowców, czyli żeru dla dział, tudzież arystokracyę, która daje oficerów. Właściwy „obywatel“ w Anglii nie marzy o sławie wojennej, gdyż woli intratny zawód kupca, fabrykanta, adwokata i t. p. Na poddaszu uboga szwaczka opłakuje stratę brata, lub narzeczonego, w buduarze wspaniałym czyni to samo bogata *lady*, która nie tak jeszcze dawno uśmiechała się na wyścigach w Epsom. Lady Pechel straciła w południowej Afryce już dwóch synów, a teraz codziennie jedzie pełna trwogi na Pall Mall do ministerstwa wojny, ażeby się dowiedzieć o losie trzeciego i ostatniego. Ks. Abercorn ma jedynastu kuzynów na placu boju, lord Dufferin trzech synów i siedmiu krewnych, piękna jeszcze lady Dudley brata i dwóch synów. Młody małżonek lady Tullibardine otrzymał w dniu swych zaślubin powołanie do wojny i musiał z sypialni udać się na okręt, lord Roberts opłakuje śmierć swego jedynaka, a listę głośnych imion, okrytych żałobą, nie wyczerpałby tak prędko. Z szarego tłumu ubogiego ludu ilu już głowę złożyło na dalekim lądzie, a ilu jeszcze zginie? Szczęśliwy dotychczas Albion pogrążony jest w smutku, a jeżeli smutek, choćby przejściowy, tak przez los pieszczonego narodu ma w sobie wiele tragiczności, to z drugiej strony godzi się zaznaczyć, że wojna, wypowiedziana Boërom, jest niesprawiedliwą, jest wyprawą normańskich łupieżców XIX wieku, to jest kupców i właścicieli kopalń złota. To nie jest *justa causa*, to też niejeden Anglik zaczyna bąkać o nemezis dziejowej.

Ale życie prywatne i publiczne płynie i płynąć musi niepowstrzymaną falą, choćby w Transwaalu miała zginąć połowa angielskich lordów. W City londyńskiej i na Westend padają stare gmachy, znikają ciasne zaułki i wąskie ulice, a na ich miejscu zdziwiony przechodzień spostrzega piękne, stylowe budynki, wzdłuż ulic dostatecznie szerokich. Londyn wogóle zaczyna się powoli przemieniać w ładne miasto. Piękne zwłaszcza budowle wznoszą się na Oxford i Regent Streat, a na miejsce fałszywego klasycyzmu bieżącego wieku przyszedł wreszcie styl staro-angielskiego odrodzenia. Swoją drogą pod oskardami robotników padnie dużo zabytków przeszłości. Oto tam, na małej Craven Street, która wkrótce zniknie, mieszkała nieszczęśliwa Elżbieta czeska, żona króla „zimowego“; dalej leżał „Angel Inn“, gdzie spalono „Bishopa“ Hoopera; owdzie gromadzili się sprzysiężeni towarzysze Guy Fawkesa. W New Inn mieszkał kanclerz Tomasz Morus i dziś jeszcze stróż nocny wywołuje tutaj głośno godziny, a w dniach uroczystych odźwierny, idąc od bramy do bramy, stentorowym głosem daje starożytne hasło do obiadu w słowach: *mangez! mangez!* jak za czasów panowania na dworze angielskim francuszczyzny. Wszystko to niezadługo należeć będzie do przeszłości, znanej zaledwie jednemu na stu mieszkańców angielskiej stolicy.

Mniej znanym jeszcze każdemu Anglikowi jest fakt, że kobiety zawojowały — jak się wyrażają przeciwniey emancypacyi — pocztę trójjedynego królestwa. W rzeczywistości tak nie jest, przyznać jednakże należy, że kobiety piastują znaczną liczbę i to niezłych posad w angielskiej służbie pocztowej. Utorował im drogę ślepy pocztmistrz generalny, Fawcett, którego żona mrs. Millicent Garret Fawcett była wybitną szermierką w obronie praw kobiecych. Przed laty trzydziestu w urzędach pocztowych pracowało około 40 kobiet, dzisiaj liczba ich wzrosła do 30.000. Pobory ich służbowe są względnie dobre. Urzędniczki II klasy otrzymują rocznie do 2000 *K*, urzędniczki I klasy do 2800 *K*, starsze urzędniczki od 3000 do 4000 *K*, a roczna płaca naczelniczek sięga do 12.000 *K*. Po dziesięciu latach służby mają urzędniczki prawo do emerytury. Wstępując w związek małżeński, tracą służbę, ale tę gorzką pigułkę osładza im rząd królowej, protegującej małżeństwo, w ten sposób, że w takim wypadku przyznaje im tak zwaną *compassionate allowance*, czyli odprawę w wysokości jednomiesięcznej płacy pomnożonej przez liczbę lat, przyczem kwota, wynikła z mnożenia, nie może być większą, niż jednoroczna pensya. Kiedy porównamy los kobiet zajętych w służbie pocztowej na kontynencie, ze stanowiskiem urzędniczek poczty angielskiej, przyznać musimy, że zimni synowie Albionu mniej może mówią o prawach kobiety, niż n. p. Francuzi, ale natomiast więcej czynią dla zrealizowania tych praw.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 12 stycznia.

Dodatku powieściowego arkusz drugi dołączamy do dzisiejszego numeru *N. Reformy*.

Wieczór ku czci Słowackiego, zapowiedziany na 15 b. m., odbędzie się dnia 26 b. m. w piątek w sali hotelu Saskiego. Komitet, zawiązany w Czytelni akademickiej, pragnie wieczorem tym złożyć hołd pamięci wielkiego poety. Między innemi będą oddeklamowane fragmenty z niewystawionego nigdzie jeszcze dramatu „Beniowski“, a Stanisław Przybyszewski odczyta swoją najnowszą pracę o „Genezis ducha“ Słowackiego. Bilety nabywać już można w Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza, plac WW. Świętych 8, I piętro.

Konserwatywne „Koło radzieckie“ uchwaliło zwrócić się do prezydenta Friedleina z prośbą o zwołanie Rady na posiedzenia w poniedziałek, wtorek i środę (dnia 15, 16 i 17 b. m.), a to celem prowadzenia dalszych obrad nad projektem reformy statutu gminnego.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej Rady miejskiej, pod przewodnictwem r. m. p. Rottera, na odbytem wczoraj posiedzeniu zatwierdziła ofertę spółki kominiarskiej pp. Postuszka, Locha i Nowaka na czyszczenie kominów w realnościach miejskich przez przeciąg roku 1900, jako najtańszą, bo opiewającą na kwotę 765 złr. 70 ct., dalej uchwaliła sekcya, stosownie do wniosku magistratu, przedstawić sekcyi II, a następnie Radzie miasta potrzebę udzielenia kredytów dodatkowych dla działu I budżetu z r. 1899 na druki i roboty introligatorskie. W sprawie utworzenia nowej ulicy Podwałowej, mającej się ciągnąć od ulicy Dietlowskiej wzdłuż toru kolejowego aż ku Wiśle uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek na ustanowienie linii regulacyjnej w całej długości tej ulicy. Dokonany wybór próbek sukna na umundurowania dla straży pożarnej, sekcya uznała za odpowiedni i zatwierdziła go, poleciwszy magistratowi rozpisać licytacyę na roboty krawieckie pod warunkami, jakie obowiązują wykonawców mundurów dla służby miejskiej.

W sprawie zamachu samobójczego dra Fryderyka Krattera dowiadujemy się dalszych, następujących szczegółów:

Gdy niedoszłego samobójcę przenoszono z wagonu, gdzie targnął się na własne życie, był on zupełnie przytomny i prosił niosących go o ostrożność, skarżąc się na ból dotkliwy. Już w szpitalu św. Łazarza, gdzie go przewieziono, przeklinał Kratter rusznikarza we Lwowie, który mu sprzedał w tak lichym gatunku rewolwer, że mimo 3-krotnych strzałów nie zdołał sobie życia odebrać. Z zamiarem samobójczym nosił się Kratter już od dłuższego czasu, w Hamburgu nawet zażył trucizną, ta jednak była widocznie tak rozcieńczona, że popsuła mu tylko żołądek, poważniejszych nie pociągając za sobą następstw. Prócz tego niedoszły samobójca pragnął się widocznie rzucić pod koła pociągu, bo dowiadywał się o miejsce krzyżowania się pociągów pospiesznych i chciał otworzyć okno wagonu, prawdopodobnie aby w ten sposób wyskoczyć we właściwym czasie. Okno otworzyć się nie dało. Przy desperacie znaleziono zaledwie 20 halerzy, kilka fotografij kobiecych i list z napisem: „Otworzyć po mojej śmierci“. Listu żelaznego nie było, ma on być złożony w konsulacie austryackim Hamburgu. Kratter ubrany był bardzo ubogo. Dał słowo honoru, że dopokąd nie wyjdzie z murów szpitala, nie targnie się więcej na swoje życie, zastrzegł jednak równocześnie, że po wyjściu ze szpitala wolno mu będzie swobodnie sobą rozporządzać i dane słowo już go obowiązywać przestanie. Ranny leży na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza, a umieszczono go w II klasie. Lekarze twierdzą, że stan nie jest groźny i jeżeli nie nastąpi nieprzewidziana jakaś komplikacya, to Kratter żyć będzie. Jedna z trzech kul rewolwerowych przebiła lewe płuco, dwa inne ośliznęły się o żebro. Dotychczas nie przedsięwzięto jeszcze operacyi. Chorego odwiedził dzisiaj jego szwagier, dr. Henryk Sawczyński, urzędnik Wydziału krajowego, który umyślnie w tym celu przybył ze Lwowa. P. Sawczyński potwierdził również, że list żelazny Krattera znajdować się musi w konsulacie w Hamburgu.

Policya krakowska odniosła się do zarządu szpitala z żądaniem o doniesienie natychmiastowe, gdy chory wyzdrowieje, aby go odstawić do Lwowa.

Obiegają pogłoski, że Kratterowi już w Boguminie zabrakło na dalszą podróż pieniędzy i stąd jechał bez biletu do Krakowa, ukrywając się w miejscu ustępowem przed konduktorem.

Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie zapisał w testamencie swoim ś. p. Anastazy Mikuszewski (nie Mikoszewski, jak go mylnie po śmierci nazwano) wartościowy obraz Tadeusza Kościuszki, nieznanego pendzla.

II wieczornica karnawałowa w „Sokole“ jaka odbędzie się jutro, zapowiada się doskonale. Przygrywać będzie orkiestra 13 p. p. Komitet przygotował znaczną ilość pięknych wiązanek kwiatów.

Loterya Matejkowska. Wobec ciągłych zgłaszań się i zapytań o wynik ciągnienia tombeli artystycznej na dochód Domu Matejki, komitet Tow. im. J Matejki podaje po raz drugi do publicznej wiadomości, że termin ciągnienia pomienionej tomboli odłożony został na dzień 31 grudnia 1900 roku, a zarazem prosi wszystkich posiadaczy losów o cierpliwość i skuteczniejsze, niż dotąd poparcie starań i zabiegów komitetu około rozwoju tak doniosłej instytucyi narodowej, i artystycznej.

Uprasza się wszystkie dzienniki o przedrukowanie tej wzmianki.

Z „Sokoła“. Komitet, urządzający w niedzielę „drzewko“ na rzecz dziatwy bialskiej, przypomina, że bilety dla dzieci nabywać można wyłącznie w sklepach p. Klimka w Rynku (róg ulicy Brackiej) oraz p. Rudnickiego (linia AB) do godz. 6 wieczorem w sobotę, gdyż komitet musi naprzód znać ilość dziatwy, przybyć mającej na „drzewko“, celem przygotowania odpowiedniej ilości podarków i upominków.

Wybory uzupełniające komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla m. Krakowa odbędą się dla I koła wyborców dnia 29 b. m., dla II dnia 30 b. m., dla III dnia 31 b. m.

Przy przeprowadzonem dnia 15 grudnia 1899 losowaniu członków i zastępców członków tej komisyi, wylosowano z I koła wyborczego członków: dr. Andrzeja hr. Potockiego, dr. Edwarda Korczyńskiego i zastępcę Wiktora Redyka; z II koła zastępcę Wandalina Beringera; z III koła członka Wincentego Korneckiego i zastępcę Hermana Laberschcka.

Wystąpili z komisyi: z I koła zastępca dr. Fr. Paszkowski; z II koła członkowie dr. Kazimierz Ożóg i Mieczysław Sędzimir i zastępca ks. dr. Józef Pelczar.

Po przeprowadzeniu wylosowania pozostają nadal w komisyi szacunkowej członkowie: Franciszek Sięk, dr. Michał Koy, Aleksander Sulikowski, Witalis Szpakowski; zastępcy dr. Józef Łazarski, Wacław Anczyc, Józef Rudnicki, Edward Wojnarowicz.

Uniwersytet ludowy. W sobotę dnia 13 b. m. dr Leonard Bier rozpocznie szereg wykładów p. t. „Nasze środki spożywcze“.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenie komitetu młodzieży dla obchodu 500 letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiell. odbędzie się d. 14 b. m. o godz. 11 w sali l. 35 w *Collegium novum* z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Wybór prezydyum. 3) Sprawozdani referentów. 4) Podział komitetu na sekcye. 5) Wnioski i interpelacye.

Z Izby sądowej. Z powodu zamieszczonego w numerze wczorajszym sprostowania w sprawie braci Swolkienów otrzymujemy od zastępcy dra Łunińskiego, obrońcy dra L. Filimowskiego, który na rozprawie głównej oskarżenie wnosił, pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Jako zastępca prawny dra Łunińskiego, upraszam w myśl § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest, jak to słusznie Wasz sprawozdawca zaznaczył, że motywem licznych napadów oskarżonych na dra Łunińskiego był zły postęp w naukach, a nawet powołani na świadków koledzy oskarżonych zeznali pod przysięgą, iż oskarżeni w ciągu roku szkolnego kilka razy odgrażali się, że po wydaniu świadectwa na prof. Łunińskim się zemszczą i że go znieważą.

Uwolnienie pierwszego oskarżonego od oskarżenia w kierunku zbrodni uszkodzenia ciała z § 153 u. k. była, według motywów trybunału, ta okoliczność, że nie dało się stwierdzić, czy obrażenie na ręce, które prof. dr Łuniński w czasie napadu odniósł, zadał mu oskarżony, czy też który z jego towarzyszy, lub czy wreszcie nastąpiło takowe przy upadaniu poszkodowanego na twardy bruk kamienny; natomiast uwolnienie od oskarżenia w kierunku czynnej obrazy czci nastąpiło jedynie z powodu wyraźnego przebaczenia ze strony poszkodowanego p. dra Łunińskiego.

Trybunał uznając dwóch oskarżonych winnymi obrazy czci, podniósł, jako okoliczności łagodzące: wiek młodociany oskarżonych, nadzieję poprawy, ich skruchę, oraz tę najważniejszą, że przez dłuższy areszt byliby narażeni na przerwę w naukach. Nieprawdą bowiem jest, aby tego rodzaju obrazy czci karane były grzywnami. Z wysokiem poważaniem *Dr Leon Filimowski.*

Zamieszczając powyższe sprostowanie, oświadczamy, że polemikę zastępców prawnych obu stron w powyższej sprawie, w naszem piśmie, uważamy za skończoną.

W sprawie blankietów wekslowych. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby będące w obiegu, a nie zużyte dotąd blankiety wekslowe emisyi z r. 1898, na których wydrukowana jest cyfra 18.. dla oznaczenia roku wystawienia wekslu, wymieniano na nowe urzędowe blankiety wekslowe z wydrukowaną w spomnianym celu cyfrą 1... Wymiana ta będzie się odbywać bezpłatnie aż do odwołania w tych urzędach, które mają na składzie urzędowe blankiety wekslowe, lub którym sprzedaż ich jest poruczoną. Odnośne podania stron są wolne od stempla. Jeżeli chodzi o wymianę większej ilości blankietów wekslowych, należy je przedłożyć do wymiany poukładane osobno wedle wartości.

Wspomnianych blankietów wekslowych z cyfrą 18.. nie można przesyłać do wymiany pocztą; pocztowych przesyłek z takiemi blankietami urzędy nie będą przyjmowały. Przyjmować do wymiany może tylko odpowiedzialny urzędnik, który przedłożony materyał przeliczy i sprawdzi, czy wymiana może nastąpić. Jeżeli ten urzędnik uzna, że nie można zaraz wymieniać i da wskazówkę, w jaki sposób strona ma się postarać o wymianę, natenczas należy zastosować się do tej wskazówki.

Znaczna kradzież. W ostatnich dniach grudnia r. z. popełniono w Krakowie na szkodę hr. Pruszyńskiej kradzież z włamaniem w jej prywatnem mieszkaniu przy ulicy Smoleńsk l. 18. Nie znani na razie sprawcy zabrali w nieobecności właścicielki kosztowności i ubrań na kwotę około 1000 złr. Wczoraj policya wykryła i przytrzymała sprawców. Są nimi trzej bracia Florkiewicze. Jeden z braci, uważany za głównego sprawcę, Karol, karany był już kilkakrotnie za kradzież, która stanowiła stałe jego zajęcie. Dwaj inni są dopiero praktykantami w cechu brata. Skradzione przedmioty zastawili złodzieje w zakładzie zastawniczym p. Angelusa i takimże zakładzie „Arcybractwa miłosierdzia“ za 200 złr.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano wczoraj Adolfa Kaufera i wspólników za kradzież znacznej ilości prętów schodowych w różnych miejscach, oraz Józefa Hirscha, 16-letniego chłopca, który obrał sobie proceder kradzieży książek służbowych. Kradzieży tych dopuszczał się Hirsch dosyć sprytnie, bo służące pod pozorem ugody służbowej wprowadził do domów przechodnich, kazał im czekać, a sam drugą bramą uciekał.

Popełniono kradzież w mieszkaniu prywatnem adwokata dra Judkiewicza przy ulicy św. Anny L. 2 w Krakowie. Nieznani dotychczas sprawcy zabrali 2 losy krakowskie, 1 los hrabstwa Palffy, oraz znaczniejszą stosunkowo gotówkę. Policya prowadzi poszukiwania.

Zmarli. W Samborze zmarł Józef Aleksiewicz, aptekarz.

W Glinianach zmarł Rudolf Koerber, notaryusz, b. burmistrz, brat stryjeczny ministra Koerbera.

Z Podgórza. Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza radcy dworu p. Garbaczyńskiego. Burmistrz, zagajając obrady, oświadczył, że Rada została zdekompletowana na razie przez ubytek dwóch radnych, mianowicie pp. dyr. Sołtysika i Nowackiego. W miejsce tych radnych powołano pp. Mikuszewskiego i Gedela Matznera. Nowi radni złożyli ślubowanie radzieckie w ręce burmistrza. Z kolei sekretarz magistratu p. Kowalski odczytał pismo Nowackiego, w którem tenże prosi, aby przyznany mu uprzednio stały roczny datek w kwocie 300 złr., a raczej resztę z tego tytułu z r. 1899 pozostałą, w kwocie 200 złr. odesłano rodzinie. (P. Nowackiemu Rada miejska podgórska przyznała stały datek roczny w uznaniu jego dawnych zasług na stanowisku burmistrza). Nad sprawą tą rozwinęła się ożywiona dyskusya. „Przeciw“ zabierał głos burmistrz p. Garbaczyński, „za“ notaryusz p. Adamski. Na wniosek adwokata dra Peipera, poparty przez pp. Kosińskiego i dyr. Maryewskiego, postanowiono przesłać rodzinie Nowackiego kwotę 200 złr., sprawę zaś dalszych wypłat przydzielono komisyi prawniczej Rady. Komisya ta ma się zastanowić nad tem, jaki charakter posiada datek, przyznany Nowackiemu, czy emerytury czy też subwencyi, oraz jak należy postąpić w sprawie dalszych wypłat.

Odczytano następnie pismo spółki propinatorskiej z prośbą o pozwolenie prowadzenia szynku w nowym lokalu w Rynku. Uchwalono przychylić się do prośby powyższej — z zastrzeżeniem, że jeżeliby szynk ten prowadzonym był nieodpowiednio i stawał się powodem zakłócenia spokoju publicznego, natenczas Rada miejska ma prawo zamknąć go w ciągu dni 8. W sprawie tej zabierali głos pp.: Łuczko, dr. Peiper, dyr. Stępień i dyr. Maryewski.

Uchwalono następnie zgodzić się na propozycyę okręgowej Rady szkolnej, a mianowicie na otwarcie w Podgórzu 7 mej klasy szkoły wydziałowej, za opłatą 600 złr. rocznie ze strony gminy miasta. Nauka odbywać się będzie w nowo otworzonej 7 mej klasie w godzinach popołudniowych, ponieważ brak jest odpowiedniego pomieszczenia, aby równocześnie można uczyć we wszystkich klasach.

Burmistrz p. Garbaczyński wnosi, aby gmina odstąpiła bezpłatnie i na własność kościoła grunt pod nowy cmentarz, oraz zrzekła się własnego zarządu cmentarza na rzecz zarządu kościelnego. Na wniosek radcy dra Górskiego sprawę cmentarza odroczono na później.

Udzielono p. Szczepanowi Kaczmarskiemu konsens na wyszynk wina, oraz takiż konsens p. Elżbiecie Albinowej, a p. E. Haberowi i p. Katarzynie Pazur odpisano należytość za pasanie bydła na miejskich pastwiskach.

Po paru interpelacyach ze strony p. dyrektora Maryewskiego, oraz wyczerpujących odpowiedziach burmistrza, obrady zakończono.

Debiut. W operze lwowskiej wystąpiła wczoraj po raz pierwszy Krakowianka, panna Zdzisława Zawiłowska. Śpiewała partyę Jadwigi w „Straszaym dworze“. Debiutantka miała straszną tremę, i to tak dalece posuniętą, że nie podnosiła wcale oczu na publiczność aby nie stracić równowagi — ale to właśnie usposobiło przychylnie słuchaczów, którzy dodawali pannie Zawiłowskiej gromkiemi oklaskami otuchy w jej pierwszym spacerze na strome szczyty zwycięstw scenicznych. — Debiut był wcale pomyślnym.

Brody, 10 stycznia. Dnia 7 b. m. w lokalności „Gwiazdy“ odbyło się walne zgromadzenie naszego „Sokoła“ pod przewodnictwem prezesa p. Papégo, inżyniera kolejowego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdania z czynności wydziału i komisyi rewizyjnej, wybrano nowy wydział na r. 1900. Prezesem wybrano powtórnie St. Papégo, a zastępcą p. Kędzierskiego, do wydziału weszli pp. Dobrucki, Heitsman, Lukas, prof. Kuczera, Patrys i Tyras, zastępcami zostali pp. Brojanowski, Ozga i Romański. Wydział ukonstytuował się już i wybrał sekretarzem p. Heitsmana, skarbnikiem p. Dobruckiego, a gospodarzem p. Lukasa.

Na walnem zgromadzeniu w kasynie urzędniczem wybrano prezesem radcę dyrekcyi skarbu p. Pękalskiego, a zastępcą prof. gimn p. Kuczerę.

Nowy Sącz, 11 stycznia. Jutro rozpocznie się przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Sitowskiego, rozprawa przeciw Henrykowi Tokarzowi, lat 27 liczącemu, magazynierowi kolejowemu w Stróżach i tegoż żonie Bronisławie z Galusów (lat 19), oskarżonym o zbrodnię kradzieży przeróżnych rzeczy i towarów w magazynie kolejowym w Stróżach. Oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratoryi państwa p. Sozański, oskarżonych broni adwokat dr. Goldhamer z Tarnowa. Do rozprawy powołano także naczelnika stacyi kolejowej w Stróżach p. Kazimierza Janę, jako świadka, i kupców, których towary oskarżeni skraść mieli.

Przy rewizyi znalazła i skonfiskowała żandarmerya u oskarżonych rozmaite ubrania, suknie damskie, materye, płótna, sukna, naczynia porcelanowe, świece stearynowe, widelce i noże cynkowe, moteczki jedwabiu, bawełny, pończochy, harmonijki, guziki itp. Oskarżony systematycznie pojedyncze przesyłki, nadeszłe do magazynu, o pewną ilość uszczuplał, a dowiedziawszy się, że o brak przedmiotów publiczność się upomina i dyrekcya kolei o wyjaśnienia w tej mierze urguje, usuwał z całym spokojem odnośne akty kolejowe i starał się w ten sposób wszelki ślad kradzieży zatrzeć.

Wczoraj wieczór ukonstytuowała się tu nowo wybrana rada wyznaniowa izraelicka po 15 letniej walce. Przełożonym gminy został wybrany p. Chaskel Landau, a zastępcą tegoż Aron Izaak Weinberger. Jako członków zwierzchności gminy wybrano pp. Saula Nebenzahla, Samuela Maschlera, Majera Koerbla i Jakóba Grossbarda.

W lokalu „Przyjaźń“ urządzoną została wczoraj „gwiazdka“ dla dzieci.

W sali kasyna odbył się bal, który zgromadził wiele publiczności. Urządzeniem balu zajmowała się żona prokuratora Czernego.

Dziś doprowadziła tu żandarmerya do więzienia śledczego niejakiego Adama Bocheńskiego z Krakowa, który w Gródku nad Dunajcem odgrażał się, że całą wieś podpali i wykładał karty w sposób „czarodziejski“.

Oszczerstwo. Z Kołomyi telegrafują nam: W znanej sprawie Alfreda Mysłowskiego o obrazę czci prokuratora stanisławowskiego Kiliana, odbyła się wczoraj rozprawa w tutejszym sądzie powiatowym. Strony jawiły się przez zastępców prawnych, p. Kilian przez adw. dra Lörscha w Stanisławowie, p Mysłowski przez adw. dra Zipsera z Kołomyi. Sędzia uznał winę Mysłowskiego za udowodnioną i skazał go na 14 dni aresztu, względnie 215 złr. grzywny.

Jak wiadomo, p. Mysłowski miał się wyrazić publicznie w jednej z kawiarń stanisławowskich, że prokurator Kilian dał się przekupić w procesie Wolańskiego o oszustwo, który się toczył przed stanisławowską ławą przysięgłych w grudniu z. r.

W Zakopanem założono nowy klub naukowo-towarzyski, nazwany „Czytelnią zakopiańską“.

„Dom akademicki“ ma powstać w Czerniowcach na pamiątkę 25-letniego jubileuszu założenia tamtejszego uniwersytetu. Dla urzeczywistnienia tego projektu powstał osobny komitet, na którego czele stoi jako protektor prezydent kraju br. Fryderyk Bourguignon. Zastępcami protektora są pp. marszałek kraju Lupul, prezydent miasta Kochanowski i rektor uniwersytetu dr. Ferdynand Blumenthal Zieglauer, do komitetu zaś wchodzą: prof. dr. Alfred Halban, jako prezes, starszy radca skarbu Jan Mayer i wiceprezydent miasta dr. Edward Reiss jako na

stępcy prezesa, oraz sekretarz uniwersytetu dr. Antoni Norst, jako sekretarz.

Odezwę do rządu i posłów wydał Związek przemysłowców niemieckich miasta Pragi i okolicy. Odezwa ta streszcza się w ustępie końcowym, który brzmi:

„Prosimy rząd i przedstawicieli ludu, aby wspólnemi siłami starali się jaknajprędzej doprowadzić między ludami do porozumienia, którego wymaga dobro monarchii i dobro każdego pojedynczego obywatela. Rząd i przedstawiciele ludu powinni w swej działalności pamiętać o tem, że wśród całego ludu istnieje potężne życzenie pokoju, któryby szkodliwe skutki walki narodowościowej naprawił i nie dopuścił do zaprzepaszczenia dobrobytu narodowego oraz tego, co stworzył nasz przemysł i handel".

Odezwę powyższą rozesłał Związek do wszystkich przemysłowców w Austryi, wzywając ich, aby położyli na niej swe podpisy. Nie można, jak tylko przyklasnąć myśli, w odezwie zawartej, zaznaczyć jednak wypada, że pozostanie ona „głosem wołającego na puszczy", jeżeli wszyscy Niemcy czescy, nietylko przemysłowcy, nie wyrzekną się pretensyi do majoryzowania Słowian w Czechach, na Morawach czy gdzieindziej.

Strejki. W kilku fabrykach w Warnsdorfie część robotników i robotnic porzuciła pracę z powodu, że pracodawcy nie chcieli się zgodzić na dziesięciogodzinny dzień roboczy. Strejkujący urządzili dwa zgromadzenia, których przebieg był zupełnie spokojny.

W Morawskiej Ostrawie skutkiem oświadczenia zarządów kopalń, że zgadzają się na pewne ustępstwa, położenie poprawiło się. Prawdopodobnie w poniedziałek strejk się zakończy.

Dobry interes proponują wysokiemu skarbowi Niemcy, zamieszkali w Ołomuńcu. Stoi tam załogą czeski pułk piechoty nr. 18. W ostatnich czasach zdarzały się często bójki pomiędzy czeskimi i niemieckimi żołnierzami, a nacyonali niemieccy dostrzegli w nich natychmiast zarzewie narodowej wojny. Zwrócili się tedy do zarządu armii z prośbą o przeniesienie czeskiego pułku, ofiarując ze swej strony na koszta transportu 8000 złr., a właściwie wedle obowiązującej od Nowego Roku waluty 16.000 koron. W ten sposób chcą Niemcy bronić swego stanu posiadania.

Najstarszym generałem na świecie, a w każdym razie w Europie, jest generał Exèa Doumerc, który w lutym ukończy 94 lat życia. Doumerc należy do armii francuskiej już przeszło 74 lat. Służył Francyi pod trzema królami, pod jednym cesarzem i pod rządami dwóch republik. Sędziwy żołnierz, jak donosi *Figaro*, cieszy się dobrem zdrowiem.

Przesiedlenia. Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego, Michała Serwackiego, z Podwołoczysk do Złoczowa.

Konkursy. Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia posada stałego sługi szkolnego. Do posady tej przywiązane są pobory służbowe w wysokości 625 koron rocznie i 60 koron ekwiwalentu na mundur służbowy.

Gazeta Lwowska Nr 8.

Z kalendarza. W piątek, 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany; w sobotę, 13 stycznia: Leoncyusza b. i Gotfryda m., w niedzielę, 14 stycznia: Hilarego b.

Wschód słońca dnia 12 stycznia o godz. 7 m. 35, zachód o godz. 4 m. 00. Długość dnia godz. 8 m. 25.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 11 stycznia pochmurno, termometr od —0,0° spadł wieczorem na —4,8° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 12 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 748,1 mm., termometru —11,4° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 13 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Al. Bisson'a (nowość).

W niedzielę 14 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Al. Bisson'a (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Franciszek Vondraczek**, umieścił w feletonie nrn 2 *Narodnich Listów* szkic z Zakopanego p. t.: „Z artystą podtatrzańskim", w którym opowiada poznanie się z rzeźbiarzem Wojciechem Brzegą, wizytę u niego i zwiedzenie willi p. Pawlikowskiego. Opowiadanie skreślone żywo i z wielką dla artysty sympatyą.

— **Sienkiewicza** powieść „Bez dogmatu" w przekładzie czeskim J. J. Langnera, redaktora *Czasu* w Pradze, ukazała się już w całości.

„Hrvatska Domovina" w Zagrzebiu rozpoczęła w feletonie przekład powieści Sienkiewicza p. t.: „Rodzina Połanieckich" (Obitelj Poljanieckich).

— **Max Halbe**, który wsławił się w Niemczech komedyą *Die Jugend*, wystawił obecnie w Monachium nową sztukę „Państwo tysiącletnie". Bohaterem sztuki jest majster kowalski, Drews, sekciarz protestancki, fanatyk-marzyciel, który marzy o „państwie tysiącletniem" ogólnego braterstwa i miłości. Dokoła siebie gromadzi mnóstwo innych rzemieślników i nawołuje ich do wymarszu. Dzieje się to około r. 1848, kiedy w Berlinie wre już ruch rewolucyjny, pastor więc i właściciel wsi starają się wpłynąć na marzyciela mitygująco. Tymczasem żona jego, zrozpaczona niepowodzeniami familijnemi, odbiera sobie życie, podczas zaś mowy pastora piorun uderza w kuźnię. Uczniowie widzą w tem palec boży i gremialnie opuszczają mistrza. W ostatnim akcie widzimy Drewsa jako pijaka w gospodzie wiejskiej. Młodzi robotnicy, przejęci ideami rewolucyjnemi Berlina, chcą pod jego dowództwem uderzyć na zamek dziedzica, dostają się jednak do więzienia, a Drews kończy na dnie rzeki. Sztuka nie miała wielkiego powodzenia; bohater robi wrażenie raczej patetycznego, deklamatorskiego dziwaka, niż potężnego herolda socyalnego ruchu.

Tegoż autora „Młodość" jest w Austryi, jak wiadomo, zakazaną z powodu przedstawienia w nijemnem świetle duchowieństwa katolickiego. Halbe przerobił obecnie swą sztukę i zamiast księdza...— wprowadza pastora. — Ma nadzieję, że w tej formie uzyska aprobatę cenzury i „Młodość" będzie mogła być przedstawioną w Wiednin.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 12 stycznia. Wczorajszym pociągiem błyskawicznym nadeszła do Lwowa waliza dra Fryderyka Krattera, który tymże pociągiem dojechał do Krakowa. W walizie, którą tutaj otwarto, znaleziono kilka tomów angielskich powieści, Baedekera amerykańskiego, odznakę klubu turystów, list żelazny i inne dokumenty.

Jak stwierdzono, w dniu 22 grudnia 1899 r. konsulat austryacki w Hamburgu wręczył Kratterowi list żelazny.

Kratter zaasekurował się podobno w jednem z Towarzystw amerykańskich na sumę 300 000 marek, płatnej w razie, gdy śmierć jego nastąpi poza granicami Ameryki.

Za kilka dni Kratter ma być przewieziony do Lwowa.

Lwów 12 stycznia. *(Telef.)* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zastanawiano się nad wyborem drugiego wiceprezydenta miasta. Kandydatów było trzech. Z tych prof. Gryziecki zrzekł się odrazu kandydatury, pozostało więc tylko dwóch, a mianowicie: Heppe i Ciuchciński. Oddano głosów 88, między temi 6 próżnych. Absolutna większość 45. P. Ciuchciński otrzymał 47 głosów, został więc wybrany drugim wiceprezydentem miasta. W sali odezwały się oklaski. P. Heppe otrzymał 32 głosów, prof. Gryziecki 3 głosy. Nowy wiceprezydent p. Ciuchciński, dziękował za położone w nim zaufanie, zapewniając, że będzie się starał być jak najpożyteczniejszym dla dobra gminy.

Lwów 12 stycznia. *(Telefon).* Dawid Abrahamowicz przesłał do *Słowa Polskiego* pismo, w którem zaprzecza wiadomości, jakoby komisya parlamentarna Koła polskiego powzięła była uchwałę, iż żaden z członków Koła nie może wstąpić do nowego gabinetu Koerbera.

U namiestnika Pinińskiego była dzisiaj deputacya dyetaryuszy, z prośbą o polepszenie bytu.

Prokuratorya skonfiskowała broszurę „Szymon Konarski", wydaną przez „Zjednoczenia młodzieży". Treść broszury jest ściśle historyczną, opartą na nieznanych dotąd dokumentach.

Lwów, 12 stycznia. Wczoraj wyjechał stąd rzeźbiarz Cypryan Godebski, który przybył tu z Paryża, celem porozumienia się z komitetem pomnika dla hr. Agenora Gołuchowskiego, oraz oglądnięcia placu, na którym pomnik ma stanąć. P. Godebski konferował z marszałkiem krajowym hr. Badenim, a następnie z prezydentem miasta drem Małachowskim w sprawie miejsca. Pomnik ma być wzniesiony u wylotu ulicy Trzeciego Maja. Szkic pomnika przedstawia się ponętnie.

Tarnopol, 12 stycznia. Odbywający się tutaj zjazd młynarzy galicyjskich, w którym biorą udział właściciele młynów amerykańskich, obradował nad sprawą zniesienia mlewa i powziął odpowiednie protestujące uchwały.

Zjazd postanowił wysłać w tej sprawie telegram do ministrów handlu i kolei, deputacyę do Koła polskiego i namiestnika oraz petycyę do Rady państwa.

Wiedeń, 12 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował profesora III. gimnazyum w Krakowie Stanisława Bednarskiego dyrektorem gimnazyum w Podgórzu.

Wiedeń 12 stycz. *(Telef.)* Ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało związek burszowski zwany *„Verband alter Herren der ost-märkschen Burschenschaften"* z powodu antyaustryackiej działalności.

Kolonia, 12 stycznia. Madrycki korespondent *Kölnische Ztg* donosi, że potwierdza się wiadomość o przemycaniu broni do Hiszpanii przez granicę francuską. Władze zasekwestrować miały 10.000 sztuk ładunków, 300 karabinów i znaczną ilość bagnetów. Uwięzieni w tej sprawie przyznali, że było w projekcie wywołanie powstania zbrojnego Karlistów.

Mechlin (Belgia), 12 stycznia. Podczas instalacyi klerykalnego burmistrza w Mechlinie klerykalni studenci z uniwersytetu w Leodyum, uzbrojeni w kije, wystąpili prowokująco i wywołali konflikt z liberalnymi mieszkańcami. — Przyszło do walki ulicznej, w której kilku studentów odniosło rany; inni szukali schronienia na dworcu kolei.

Londyn, 12 stycznia. Bank angielski zniżył stopę procentową na 5%.

Paryż, 12 stycznia. Bank francuski zniżył stopę procentową z 4½ na 4%.

Ateny, 12 stycznia. Pułkownik Tsanados, dotychczasowy prezydent Izby, objął tekę wojny. Izba wybierze zaraz nowego prezydenta po rozpoczęciu sesyi.

Belgrad, 12 stycznia. Z powodu święta Nowego Roku, przypadającego według kalendarza juliańskiego na dzień jutrzejszy, spodziewają się tutaj licznych rozporządzeń królewskich, pomiędzy innemi rozporządzenia, które spowoduje wielkie zmiany w serbskiem ciele dyplomatycznem.

Obiegają tu pogłoski o częściowem przesileniu ministeryalnem, któremu jednakże zaprzeczają sfery urzędowe.

Sytuacya.

Wiedeń, 12 stycznia. *(Telef.)* Koerber odbył dzisiaj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim.

Wczoraj odbył naradę zarząd klubu parlamentarnego postępowców niemieckich. Na posiedzeniu tem dr Funke zdawał sprawę z konferencyi swej z Koerberem, która tyczyła się wyłącznie tylko powołania niemieckiego ministra-rodaka do przyszłego gabinetu. Zapatrywania jednolitego w tej sprawie dotąd nie osiągnięto.

Wiedeń, 12 stycznia. Omawiając rokowania w sprawie powołania do gabinetu niemieckiego ministra bez teki — pisze *Neue Wiener Tagblatt*, wbrew wczorajszym doniesieniom, że pomiędzy drem Koorberem, a p. Pradem nie było żadnej różnicy zdań w tej kwestyi. Trudności polegają w tem, że opozycya niemiecka w dzisiejszym swym składzie nie może się zgodzić na osobistość, któraby odpowiadała życzeniom wszystkich frakcyj i na ich poparcie liczyć mogła. Większość opozycyi oświadcza się zasadniczo przeciw mianowaniu niemieckiego ministra bez teki, chociaż ulegnie zapewne życzeniu korony, która pragnie przez osobę takiego ministra wciągnąć niemieckie stronnictwa do dodatniej pracy. Niemcy uważają mianowanie ministra bez teki za zbyteczne, jeśliby inni ministrowie postępować chcieli przedmiotowo i nie usiłowali rządzić przeciw Niemcom.

Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła, że żaden z członków Koła nie ma należeć do ewentualnego gabinetu Koerbera.

Wiedeń 12 stycznia. *(Telef.)* Poufne narady niemieckich mężów zaufania odbędą się jutro i rozstrzygną kwestyę niemieckiego ministra-rodaka.

Dziś popołudniu z Koerberem konferować będą posłowie czescy.

Wiedeń 12 stycznia. *(Telef.) N. Fr. Presse* donosi, że zerwano zupełnie z myślą, aby do przyszłego gabinetu powołano z łona stronnictw parlamentarnych przyszłych ministrów-rodaków. *N. Fr. Presse* potwierdza także wiadomość *N. W. Tagblattu*, że koło polskie nie zgadza się, aby któryś z posłów polskich zasiadł w przyszłym gabinecie.

Praga 12 stycznia. Urzędowy *Prager Tagblatt* donosi, że wszystkie pojawiające się w pismach kombinacye co do nowego gabinetu, są wybrykiem bujnej fantazyi. Także nic dotąd nie postanowiono w sprawie zwołania Rady państwa. Dziennik praski radzi politykom zaczekać jeszcze 8 dni, a wszystko się wyjaśni.

Z delegacyyj.

Wiedeń, 12 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej referent Teleki zdawał sprawę z budżetu marynarki.

Rosenberg oświadcza, że głosuje za przyjęciem budżetu, ale zarazem wyraził zapatrywanie, że przy organizacyi austryacko-węgierskiej floty należy jedynie i wyłącznie uwzględniać finansową siłę ludności.

Ugron żąda przedłożenia szczegółowego programu inwestycyj na cele marynarki i twierdzi, że nie potrzeba pomnażać floty. Ugron odrzuca budżet, ponieważ w zarządzie marynarki brak miejsca dla węgierskiej idei państwowej. Marynarka nie jest wspólną, ale wyłącznie austryacką.

Bolgar oświadcza się przeciwko pomnożeniu floty, jeżeli ma ona służyć polityce kolonialnej, ale nie będzie występować przeciwko pomnożeniu dla celów obrony wybrzeży.

Zastępca sekcyi dla marynarki w ministerstwie wojny, porucznik okrętu liniowego, Laszlo, odpowiada, że preliminarz obejmuje tylko te wydatki, które są dla obrony wybrzeży nieodzownie konieczne.

Na tem zakończono dyskusyę generalną, poczem w dyskusyi szczegółowej uchwaliła delegacya wszystkie pozycye bez rozpraw.

Następnie rozpoczęły się obrady nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Flugger wyraża uznanie kierownikowi polityki zagranicznej, który pomimo wewnętrznych rozterek stał na wysokości swego zadania.

Hollo ubolewa, że w zewnętrznej reprezentacyi dualizm nie znajduje wyrazu. Mowca oświadcza się przeciwko uchwaleniu budżetu i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do przestrzegania równorzędności Węgier w odznakach, herbach i napisach, tudzież do mianowania w konsulatach urzędników, znających język węgierski.

Zichy mówił o konferencyi pokojowej w Hadze i wyraził zdanie, że Austrya i Niemcy powinny były wpłynąć na Włochy, ażeby zaniechały swego oporu przeciwko zaproszeniu papieża na tę konferencyę. Zapytuje ministra o jego stanowisko wobec hasła: „precz z Rzymem" *(Los von Rom)*, również o to, czy przymierze z Włochami nie alteruje polityki austryackiej wobec papieża.

Minister Kallay odpowiadał mowcom w sprawach, poruszonych przez nich. Mocarstwa, należące do trojprzymierza, zajmują stanowisko zupełnie równorzędne, a mylnem jest twierdzenie, jakoby Austrya przyjęła na siebie obowiązek popierania materyalnych interesów swych sojuszników.

Na tem przerwano dyskusyę. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 12 stycznia. Obie delegacye austryacka i węgierska odbywają dziś pełne posiedzenia.

Na posiedzeniu delegacyi austryackiej zawiadomił prezydent Vetter, że na razie usuniętem będzie z porządku dziennego trzecie czytanie zwyczajnego budżetu wojskowego, albowiem delegacya węgierska dotąd nie ukończyła rozpraw nad tą sprawą, nie możnaby więc skonstatować jednomyślności uchwał.

Del. Popowski przedłożył następnie nadzwyczajny budżet wojskowy i podniosł w odpowiedzi na wywody Goetza, że kredyt 30 milionów uchwalony w r. 1898 użyty został tylko na te cele, na jakie uchwałą przeznaczony został.

Schachinger wypowiada życzenie, aby w szkołach wojskowych bardziej wyczerpywano naukę religii, przez co oficerowie zaniechaliby brutalnego traktowania żołnierzy i pojedynków.

Następnie uchwalono budżet nadzwyczajny wojskowy, poczem bez rozpraw uchwalono budżet wspólnego ministerstwa skarbu, wspólnego trybunału obrachunkowego i przyjęto zamknięcie rachunków za r. 1899.

Russ przedkłada budżet marynarki. Zabierają głos w tej sprawie: Kaftan i Gessmann.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 12 stycznia. W Sejmie pruskim toczyły się wczoraj bardzo ożywione rozprawy nad interpelacyą p. Arendta w sprawie ukarania przez rząd politycznych urzędników, którzy głosowali przeciwko przedłożeniu o „kanale śródlądowym".

Po przemówieniu Köllera, motywującem interpelacyę, zabrał głos kanclerz ks. Hohenlohe i oświadczył, że rządowi zależy na tem, ażeby wyjaśnić znaczenie właściwe środków, zastosowanych wobec owych urzędników przez rząd. Ks. Hohenlohe oświadczył, że nie można mówić o ukaraniu urzędników, rząd bowiem dalekim jest od czynienia zamachów na osobiste prawa posłów. Jeżeli ma być możliwą jednolita akcya rządowa, jeżeli ma być zachowana powaga rządu, natenczas koniecznem jest, ażeby w pierwszej linii urzędnicy, powołani do reprezentowania politycznych zapatrywań rządu, w rozstrzygających momentach te zapatrywania popierali. Jeżeli jednakże rząd w tych urzędnikach nie widzi odpowiednich zastępców swej akcyi, to nie pozostaje mu nic innego, jak tylko zrezygnować z ich usług na politycznych stanowiskach. Decyzya dla rządu nie była łatwą. Kanclerz sądzi, że rząd, szanując w całej pełni konstytucyjne prawa Sejmu, uczynił to, co mu nakazywał interes państwa.

P. Krause sądzi, że polityczni urzędnicy nie powinni być wybieralnymi. Konstytucya powinna być święcie dotrzymywaną i nie powinno powstać powątpiewanie, czy rząd jej uchybił.

Minister sprawiedliwości Schönstedt odpowiada, że rząd według swego przekonania przeciw konstytucyi nie wykroczył.

Zedlitz oświadcza, że rząd wprawdzie nie złamał konstytucyi, ale w każdym razie działał bezcelowo.

Rickert przemawia za zniesieniem biernego prawa wyborczego politycznych urzędników.

Heydebrand wyraża radość z powodu, że cała Izba nie traktuje tej sprawy ze stanowiska partyjnego.

Jażdżewski uzasadnia potrzebę zgodnego występowania posłów, gdy są w grze ich prawa i obowiązki.

Minister skarbu Miquel oświadcza, że odpowiedzialność za środki, o których mowa, spada na wszystkich ministrów, poczem uzasadnia postępowanie rządu.

Na tem przerwano obrady. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym preliminarz budżetu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 12 stycznia. W Izbie deputowanych objął przewodnictwo na wczorajszem posiedzeniu prezydent Deschanel i podziękował kolegom za wybór. Wskazał na ostatnie rozruchy w kraju, które dowodzą, że Francuzi umieją dla idei zapalać się; teraz jednakże należy zająć się zagadnieniami na polu ekonomicznem, finansowem i administracyjnem, a zwłaszcza na polu szkolnictwa. *(Oklaski.)*

Interpelacya w sprawie bezrobocia w St. Etienne została na żądanie prezydenta ministrów, Waldecka-Rousseau, odroczoną, podjęcie rozpraw budżetowych oznaczono na jutro, poczem posiedzenie zamknięto.

Wojna.

Londyn, 12 stycznia. Sytuacya gabinetu staje się coraz krytyczniejszą, szczególniej skutkiem ostatniej niezręcznej mowy Balfoura. Cała prasa z wyjątkiem *Daily Telegraph*, wyraża przekonanie, iż mowa ta dowodzi, że rząd dotąd jeszcze nie zdaje sobie sprawy z grozy położenia i nie odczuwa doniosłości błędów, jakie popełnił.

Szczególniej ostro występują: *Standard*, *Times* i *Morning post*, która czyni złośliwą uwagę, że rząd powinien przedewszystkiem nauczyć się rozróżnić klęski od zwycięstw.

Londyn, 12 stycznia. Konserwatywny *Standard* umieszcza artykuł, skierowany przeciw napaściom innych dzienników konserwatywnych na obecny gabinet. Dziennik ten twierdzi, że Roseberry gotów wstąpić raczej do gabinetu Salisbury'ego niż utworzyć własny nowy gabinet.

Londyn, 12 stycznia. Wczoraj wieczorem rozeszła się tutaj wieść, że gen. Buller wydał bitwę Boërom.

Londyn, 12 stycznia. Generał Methuen ma zostać odwołany.

Londyn, 12 stycznia. Urzędownie stwierdzają, że skutkiem upadku z konia gen. Methuen doznał nadwerężenia stosu pacierzowego. Stąd powstały wieści o jego odwołaniu. Jednakże referent wojskowy *Times'a*, Wiliams, twierdzi, że odwołanie nastąpiło z innych powodów.

Londyn, 12 stycznia. Według dzienników wieczornych, eskadra kanałowa otrzymała rozkaz być przygotowaną do odjazdu. Eskadra ta ma zastąpić znajdującą się obecnie w Gibraltarze, a prawdopodobnie na wody południowo-afrykańskie przeznaczoną eskadrę.

Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd postanowił artykuły żywności tylko w takim razie uważać za kontrabandę, jeżeli z wykazów, jakie obowiązani są utrzymywać kapitanowie okrętów, okaże się, że są one przeznaczone dla nieprzyjaciela. Skonfiskowana niedawno mąka na parowcu amerykańskim została napowrót wydaną właścicielom.

Londyn, 12 stycznia. *Daily Mail* donosi z Kalkuty, że rząd indyjski odebrał bardzo poważne wieści o rosyjskich zamiarach wobec Persyi, mianowicie, że Rosya za zgodą Niemiec zamierza Persyę zaanektować, dając im w zamian na osłodzenie tej gorzkiej pigułki tytułem odprawy koncesye na koleje w Persyi.

Durban, 12 stycznia. W kierunku Colenso odszedł stąd transport 1200 indyjskich tragarzy, przeznaczonych do służby sanitarnej.

Lourenço Marques, 12 stycznia. Policya tutejsza nie dozwoliła pewnej ilości poddanych portugalskich, którzy zamierzali wstąpić do wojska Boërów, przejścia granicy. Odtąd nie będzie wolno nikomu przekraczać granicy bez osobnego pozwolenia gubernatora kolonii.

Bruksela, 12 stycznia. W kołach utrzymujących stosunki z agencyą dyplomatyczną Transwaalu, twierdzą, że gen. Methuena zastąpi gen. Macdonald.

Bruksella 12 stycznia. W tutejszych sferach, utrzymujących stosunki z Boërami, twierdzą, iż zanim marszałek Roberts rozpocznie akcyę, Ladysmith, Kimberley i Mafeking, upadną.

Frankfurt 12 stycznia. *Frankf. Ztg.* donosi z N. Jorku: *Chicagoer Record* otrzymał prywatną depeszę z Londynu donoszącą, że gen. lord Methuen zachorował.

Frankfurt, 12 stycznia. *Frankfurter Ztg* donosi z Berlina, że rząd niemiecki nie zadowolni się prostem uwolnieniem z pod sekwestru angielskiego niemieckich parowców. Zażąda on mianowicie od rządu angielskiego, oprócz odszkodowania pieniężnego, gwarancyi, aby podobne zajścia w przyszłości się nie powtarzały. Do tego celu służyć będzie polecenie rządu angielskiego, wydane dowódcom statków wojennych, aby uważali dokumenty parowców niemieckich za będące w porządku.

Wiedeń, 12 stycznia. *(Telefonem). Ostdeutsche Rundschau* donosi:

Jak się dowiadujemy, generał White w Ladysmith, wyczerpawszy zapasy amunicyi i żywności, poddał się Boërom. — (Dziennik wiedeński padł najwidoczniej ofiarą mistyfikacyi, na którą dla interesu pozwolił sobie onegdaj pewien wydawca jednego z *Extrablattów* w Berlinie. Dotąd nie ma wiadomości, pochodzącej z poważnego źródła, o upadku Ladysmith. *Przyp. red.)*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 stycznia 1900.
Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	05
" " srebrna	98	80
4% renta austryacka złota	97	90
4% " " koronowa	98	95
4% " węgierska złota	97	90
4% " " koronowa	94	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	13	20
" kredytowe	235	75
Londyn	242	35
Marki	118	10
20-te Markówki	23	65
20-te Frankówki	19	19
Włoskie banknoty	89	60
Dukaty	11	43
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	127	50
Akcye Anglobanku	125	—
" Unionbanku	156	75
" Bankverein	136	—
" Länderbanku	110	25
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	137	—
" " Południowej	25	10
" " Elbethal	124	50
" " Nordbahn	288	—
" " Staatsbahn	134	10
" " Alpine	273	75
" Tureckie Tabaczne	131	50
Ruble	254	50

Berlin, 12 stycznia 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	45
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	60
Renta włoska	94	—
Akcye kredytowe austryackie	234	95
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 12 stycznia 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	59	20
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	7	84
Żyto na wiosnę	6	69
Owies na wiosnę	5	32
Kukurydza	6	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 12 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płaca		żąda	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	—	118	50
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% " " "	[illegible]	75	[illegible]	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	[illegible]	—
4% " " "	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	50	95	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	25	93	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	75	92	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½% " " " "	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	57	50	59	50
" " Stanisławowa	116	—	123	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	170	—	175	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	137	—	138	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

PRZYPRAWA DO ROSOŁU Z MAGGI.

Przyprawa do rosołu Maggi jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się nadspodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W oryg. flaszeczkach po 50 groszy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 224

BUCHALTERA

zdolnego i energicznego, **poszukuje większy browar** w Galicyi. — Zgłoszenia pod „A. L. 26“ przyjmuje Administracya: „Nowej Reformy.“ 314 1 3

Od przeszło **50 lat** znana

Wypożyczalnia książek ELIASZA GUMPLOWICZA

ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 305 1 12

W sprawie spadku poszukuje się sukcessorów:

1) Maksa-Artura-Antoniego (3 im.), Tomasza-Ignacego-Emiliana (3 im.), Lucyana, Jana-Brunona (2 im.) Trojdekich;
2) Anny Agnieszki (2 im.) z Stoegerów, małżonki Jana Weigast;
3) Feliksa-Oswalda (2 im.), Anastazego, Walerego Rusinowskich;
4) Barbary z Stummvejchów małżonki Jana Godlewskiego;
5) Rozalii z Klimaszewskich Jaroszowej;
6) Piotra i Jana Kantego Klimaszewskich z Nowego Sącza;
7) Boruckiego Laurentego z Krakowa;
8) Wałczyńskich, Marcina rękawicznika w Krakowie dawniej u Knappego terminatora — oraz brata jego, rękawicznika w Wadowicach.

Zgłoszenia pod adres.: **Franc. Małyszkiewicz, Siedlce** (Królestwo Polskie). 309 1 0

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 176 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich i MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ Maryi Włodarskiej

z Poznania, 136 43 150

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według żurnali **paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była przez 36 lat **właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

Bardzo wielka i piękna

Kamienica dwupiętrowa

z podworcem i dużym sadem o łącznej powierzchni 500 sążni², na których stanąć mogą podwójne oficyny przy ul. Starowiślnej, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **2664.** 286 4 0

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto: Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco).

Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najlepszych gatunkach. Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 7 20

Ciągnienie już pojutrze!

I główna wygrana na **100.000** koron wartości
4 „ „ po **20.000** „ „
itd. itd.

które wszystkie wypłaci się gotówką po odciągnięciu 20%, przypadają jeszcze na 5 ciągnień

Wielkiej Dobroczynnej Loteryi

na dochód poliklinicznego Związku (szpitala), a każdy los bez dopłaty gra we wszystkich ciągnieniach.

II. ciągnienie **już pojutrze.**

Losy tylko po **koronie** sprzedaja: **Biuro loteryjne w Wiedniu, I., Spiegelgasse Nr. 13,** oraz w **Krakowie Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy. 302 1 2

Losy na pewyższą loteryę po 50 ct., 6 losów tylko 2 złr. 75 ct., 11 losów 5 złr. — poleca Kantor wymiany **Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek główny 5, Nr. telefonu 354.

WYDAWNICTWO

Gazety losowań i handlowej „MERKURY“

prenumerata całoroczna 1 złr. 80 ct., półroczna 90 ct. Numera okazowe darmo i opłatnie. 312 1 0

Bulion z dziczyzny i drobiu, bardzo dobry po 8 koron kilo, ze stosownym opustem dla pp. Kupców poleca **Ludwik Dyczkowski w Żywcu.** 277 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczna w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częście we regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod mieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 55 0

Kawaler lat 30, przemysłowiec prowadzący własny interes, z powodu braku znajomości, **poszukuje na tej drodze na towarzyszkę życia panny** lub młodej wdowy, z posagiem od 3 do 4000 złr. — Ręcząc za dyskrecyę, prosi o listy z fotografią pod lit. **J. K.** poste restante. **Kraków.** 289 2 6

W roku 1900

myją się wszyscy prawdziwym

mydłem liliowem Bergmanna

wyrobu 38 38 40

Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł. (znak ochronny: Dwaj górnicy), gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę** i **rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

w Krakowie: M. Pron, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski „
„ J. Hanak i Sp. droguer.,
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wisniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Koznowski,
„ G. Otowski;
w Bochni: Jan Michnik;
w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski, apt.;
w Podgórzu: L. W. S. Żarski apt.;
w Rzeszowie: A. Karpiński. apt.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 52 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy“, obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczanych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie“ — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.**

KUTRZEBA i MURCZYNSKI

Kraków, ul. Wiślna l. 11,

polecają w wielkim wyborze:

Papiery listowe i kancelaryjne,
Księgi handlowe, 176 14 20
Regestra gospodarcze,
Druki kościelne,
Obrazy religijne i świeckie,
Fotografie i Staloryty,
Książki do nabożeństwa od 15 cnt.,
Listwy do ram złocone, rzeźbione i emaliowane,
Oprawy obrazów gustowne i najtańsze,
Story do okien malowane

Wielki wybór **TAPET** w przeszło 800 wzorach.
Rulon od **15** centów.

Własnego nakładu
Widoki Krakowa i Obrazy patryotyczne.

Obrazy oryginalne malarzy polskich.

Wysyłki na prowincyę uskuteczniamy odwrotnie

Wielkopolanin,

ukwalifikowany nauczyciel ludowy, nie mogąc znaleść zajęcia z powodu prześladowań Polaków pod zaborem pruskim na miejscu — przybył do Krakowa i poszukuje pracy. Może podjąć się zajęcia w biurze lub przy gospodarstwie rolniczem. Zgłoszenia przyjmuje: Administracya „Nowej Reformy.“ 304 2 3

Handel kolonialny J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B,

poleca **ogromny zapas wystarczy:**

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.

213 18 0

Kto chce zarobić na pieniądze?

(miesięcznie 300—500 złr wa.), niech prześle zaraz swój adres do: **Johann Wojtan, Dresden-Neustadt.** — Przyjęty będzie każdy umiejący pisać. 175 7 12

Ekonom, który ukończył niższą szkołę w Dublanach i posiada kilkunastoletnią praktykę i dobre polecenia — poszukuje od 1 marca posady na ordynaryą.

Feliks Lichteneger, ekonom
250 4 10 **w Boguchwale** koło Rzeszowa.

PANNA

z dobrego domu, obznajmiona z buchalteryą, **poszukuje posady kasyerki do handlu.** Zgłoszenia pod **J. R.** poste restante **Kraków.** 248 4 5

Zarząd rafineryi spirytusu

Henryka br. Szeliskiego

w Kozowie 217 4 4

sprzedaje oprócz spirytusu czysto **rektyfikowanego** i rumu, **rosolisy i likiery** po cenach niskich, które też nadają się do sprzedaży dla pp. Koncesyonaryuszów, gdyż są sporządzone w sposób fabryczny.



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubniałą skórę. Nie ma już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 1 60 14 26

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Niezamożnym udzielam lekcyi kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 23 0

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

wypłaca za przedłożeniem książeczki udziałowej **5%** **zaliczki na dywidendę** od wpłaconych po dzień 31 grudnia 1899 roku udziałów. 291 3 3

Dyrekcya.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 55 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Noże, widelce, łyżki, scyzoryki i brzytwy

w wielkim wyborze;

OBFITY ZAPAS **naczyń kuchennych i gospodarczych;**



wielki wybór łyżew angielskich

z pierwszorzędnych fabryk,

poleca po cenach umiarkowanych

Józef Schmindling,

Handel towarów żelaznych w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 15,

Jako specyalność poleca patent. naczynia kuchenne z obręczą miedzianą. 183 15 15

Wyłączny skład automatycznych samotrzasków do drzwi „Meteor.“